REJESTR DOTYCZY:

LAZER Dawid

s/c ..... i .....

z d. .....

* ..... w Krakowie

kraj: POLSKA

† nagle 27 list. 1974 w Tel Awiwie

kraj: ISRAEL

pochowany: .....

nr grobu: .....

Nr rejestracyjny

~~333~~ 678 / 74

Nota zamieszczona:
w tomie .....
czesci .....

Indeks

PISARZE i DZIENNIKARZE

Copyright: 1970
B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.

znak rozpoznawczy

Uwagi:

Nota:

Przypisy:

- corka Olga w Izraelu

Źródła i bibliografia:

Wiadomosci nr 1501 z 5.1.75 - nekrolog i nr1507 z 16.2.75 "Dunek" Tamary Karren

znak rozpoznawczy

50/nr 1501 i 1507/

50(nr 1501 5.I.75

B. P.

DAWID LAZER

pisarz i dziennikarz polski i hebrajski
współpracownik „Wiadomości" od r. 1935
zmarł nagle w Tel Awiwie 27 listopada 1974

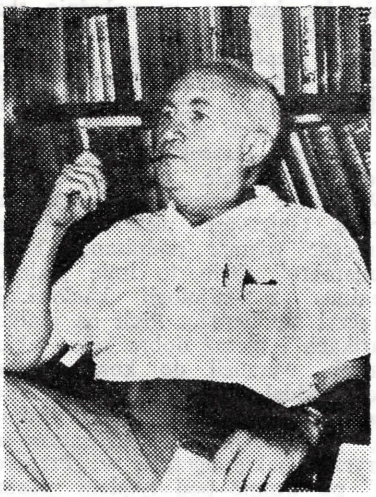
Szlachetnego człowieka i serdecznego przyjaciela
z prawdziwym smutkiem i żalem żegnają

„WIADOMOŚCI"

SO(1507) 162.75

TAMARA KARREN

D U N E K



Dawid Lazer

DAWID Lazer urodził się i wychował w Krakowie, tam też ukończył studia humanistyczne — polonistykę i orientalistykę. Przez całe życie został wierny tym swoim dwom miłościom: językowi i literaturze, polskiej i hebrajskiej. Znał i inne języki wschodu, n.p. perski, nie mówiąc o językach europejskich — niemieckim, francuskim, angielskim i żydowskim. Znał nie tylko te języki — znał głęboko ich literaturę.

Do wybuchu II wojny światowej był redaktorem krakowskiego „Nowego Dziennika", żydowskiego pisma w języku polskim.

Ale nie chcę pisać sztywnej biografii tego wybitnego publicysty i pisarza. To zrobią i zrobili za mnie inni lepiej — prasa izraelska uhonorowała go należycie po jego nieoczekiwanej śmierci w listopadzie ub. roku. Chciałabym napisać o Dunku — (bo tak nazywała go rodzina i przyjaciele) — Lazerze, takim jakim pamiętam go z ponurej zimy wileńskiej 1940 roku, gdy go wraz z żoną Hanką i małą córeczką Oleńką poznałam i gdy zaprzyjaźniliśmy się. Przeżyliśmy razem trudnych czternaście miesięcy, dzieląc niepokoje tego okresu, razem starając się o wyjazd, o wizę do Palestyny dokąd ciągnęło go głębokie zaangażowanie narodowe i nadzieja powstania państwa żydowskiego. Niejeden zimny a czasem i głodny dzień wileński Dunek umilał nam, swym przyjaciołom, gawędami odległymi od trosk dnia codziennego. Umiał patrzeć na bieżące problemy z perspektywy historii, a nawet wieczności, w czym pomagała mu głęboka znajomość języka Biblii. Był przy tym urodzonym gawędziarzem, zawsze miał coś ciekawego do opowiedzenia. Był przyjacielem pełnym troski i zainteresowania i nawet w tych twardych czasach obchodził go przede wszystkim człowiek.

Po wielu perypetiach i przeciwnościach udało się nam pokonać wszelkie przeszkody i po ponad roku wyczekiwania razem wyjechaliśmy do Jerozolimy przez Moskwę, Baku, Iran, Irak i Transjordanię. Była to podróż pełna przygód i napięcia, która nas jeszcze bardziej zbliżyła. Dunek Lazer do końca życia tam został, najpierw w mandacie angielskim, jakim była wtedy Palestyna, potem w wolnym państwie izraelskim. Nasza przyjaźń skończyła się z opuszczeniem przeze mnie Palestyny.

Lata mego pobytu w Palestynie wspominam często poprzez przyjaźń z Dunkiem, z którym kontakt był nieustającą podnietą intelektualną. Promieniowały z niego zainteresowania humanistyczne i społeczno-polityczne — zawsze po stronie sprawiedliwości i słabszego. Nigdy nie zapomnę jego wielogodzinnych, często całonocnych dyskusji z przebywającymi wtedy w Palestynie pisarzami polskimi — Broniewskim, Wańkowiczem, Brandstaetterem.

Jego zaangażowanie i talent słowa wyrażały się nie tylko w życiu prywatnym, ale przede wszystkim w publicystyce, której oddawał się namiętnie. Był jednym z założycieli bodaj najpopularniejszego dzisiaj w Izraelu dziennika „Maarif" i jego wieloletnim redaktorem literackim. Jego felietony, omawiane gorąco przez wielkie rzesze czytelników dotyczyły właściwie wszystkiego. Zajmował się polityką, sprawami krajowymi i zagranicznymi, zawsze w aspekcie kultury i moralności.

Przy wielkim zaangażowaniu dla dla spraw izraelskich i poczuciu przynależności do tego narodu — nie zatracił zainteresowania dla Polski i umiłowania jej języka, historii, literatury. Umiał na pamięć całe strony polskich klasyków i współczesnej poezji i potrafił je godzinami cytować. Przetłumaczył na hebrajski „Bartka Zwycięzcę" Sienkiewicza i „Mitologię" Parandowskiego. Już w ostatnich latach przyczynił się do bibliofilskiego wydania (dwujęzycznego) poezji młodego polskiego poety Czesława Szlezaka „Wołam Cię, o Jeruzalem". W swoim gabinecie w Tel-Awiwie, pełnym książek i nowoczesnego malarstwa izraelskiego i europejskiego, pokazywał mi z dumą ten tomik, miłośnie muskując kartki pięknego druku, szczęśliwy że młody polski poeta tak ukochał to niezwykłe miasto. I że wyraził to w języku polskim.

Dunek Lazer oprócz publicystyki ma w swoim dorobku wiele tomów esejów i szkiców, których niestety nie znam, gdyż wyszły tylko w języku hebrajskim. Każda jednak rozmowa z nim była jakby czytaniem iskrzącej inteligencją i lekkiej przy tym książki. W swoich ostatnich planach, które miał nadzieje zrealizować podczas najbliższej wizyty w Londynie — jakiej już nie będzie — było wydanie własnych esejów i szkiców pisanych po polsku.

Dunek, oprócz innych, miał dwa wielkie talenty: zdolność osobistego czy korespondencyjnego nawiązywania kontaktu z ludźmi i wydobywania z nich tego co najciekawsze, oraz umiejętność podróżowania. Nie tylko przemierzał Europę wzdłuż i wszerz, ale zawsze znajdował w niej ciekawych ludzi. Umiał ich szukać i zadawał sobie dużo trudu, aby nawiązać interesujące znajomości. A wcale nie musieli to być ludzie „ważni", ale jakoś, choćby pochodzeniem czy historią powiązani ze sztuką czy literaturą polską i żydowską. Wszędzie umiał wymyszkować niezwykłych ludzi i umiał z nich wycisnąć co wartościowsze smaki. Pamiętał wszystko i w jego barwnych opowiadaniach wszystko było jeszcze ciekawsze, każda jego podróż stawała się pasjonującą przygodą.

Mam przed oczami jego sposób opowiadania. Zdziwione, omal naiwne spojrzenie niebieskich oczu, uśmiech ukryty w małych ustach i dobrze zagrane zdumienie, czym się to jego słuchacz zadziwił czy zachwycił. „Naprawdę? Naprawdę uważasz że to ciekawe?"

Świat będzie znacznie mniej ciekawy bez Dunka Lazera.

Tamara Karren